

Policja chce karać protestujących lokatorów

10 grudnia 2011

POZNAŃ. 28 października grupa lokatorów z ul. Piaskowej pojawiła się na Placu Wolności, aby zaprotestować przeciwko próbie „wyrzucenia” ich z kamienicy przez prywatnego zarządcę. Utworzyli pochód i ruszyli pod urząd miasta, gdzie akurat przebywał prezydent Komorowski. Od magistratu demonstrujących oddzielił szpaler służb porządkowych. Po proteście policja zaczęła legitymować uczestników zgromadzenia. Dziś grozi założeniem sprawy sądowej i wzywa na przesłuchania.

Protest – wg obowiązującego w Polsce ustawy – nie został wprowadzie zgłoszony, ale był w pełni legalny. Prawo dopuszcza spontaniczne manifestacje, a ta był szczególnie uzasadniona. Prywatny zarządca poprzez różnego rodzaju presję, starał się „wykurzyć” mieszkańców kamienicy, pozorując m.in. remonty, wyłączając wodę i prąd, wystawiając z klatki schodowej okna i drzwi itd., a „osiłki” zarządcy nachodzili lokatorów. Nielegalność tych działań stwierdził m.in. nadzór budowlany. Policja długi czas pozostawała bierna. Na wezwanie ewentualnie odpowiadała, ale nic poza tym. Mieszkańcy nie czuli się bezpieczni. Dopiero seria protestów zmieniła sytuację. Lokatorzy póki co zostali zostawieni przez właściciela kamienicy w spokoju. Do akcji ruszyła dzielna policja.

Bulwersująca sprawa lokatorów z ul. Piaskowej była szeroko relacjonowana przez poznańskie media. Ujawniono, że w podobny sposób właściciele i zarządcy opróżnili niejedną kamienicę w Poznaniu, przy obojętności władz i policji, które zasłaniały się swoją niemocą. Jak widać ta niemoc nie dotyczy sytuacji, kiedy trzeba się wykazać represjami wobec osób protestujących w takiej jak sprawa lokatorów z ulicy Piaskowej. Na samym przesłuchaniu w charakterze oskarżonego, aktywista usłyszał od przesłuchującego go policjanta, że sama demonstracja

przyniosła pozytywny efekt, bo nowy zarządca kamienicy „faktycznie się przestraszył” i policjanci nie musieli już przyjeżdżać na wezwania mieszkańców. Pozytywna opinia policjanta nie zmieniła jednak sytuacji – jest przykaz założenia sprawy za przewożenie niezgłoszonemu zgromadzeniu, więc trzeba znaleźć winnego.

Nie pierwszy to przypadek. Wcześniej policja postanowiła przesłuchać w charakterze podejrzanych dwoje aktywistów poznańskiej Federacji Anarchistycznej. Powodem zarzutów na być udział i przewożenie zgromadzeniu na ul. Dąbrowskiej podczas bulwersującej eksmisji niepełnosprawnej kobiety. I ta manifestacja był zupełnie legalna w świetle prawa.

Wynika z tego, że policja zachęcona przez premiera Tuska obietnicami, że pomimo kryzysu, zwolnienia i obniżka wynagrodzenia mundurowym nie grożą (w Poznaniu ma nawet przybyć 500 etatów), postanowiła się politycznie wykazać i zrewanżować elitom władzy. Nadchodzi okres, kiedy liczba protestów nieuchronnie się zwiększy, a wówczas wierna neoliberalnemu rządowi (i jego lokalnym odpowiednikom) gwardia, będzie szczególnie potrzebna. Od jej gorliwości ma zależeć to, czy władza w dotychczasowym kształcie przetrwa. I tej pracy jest coraz więcej...

Źródło: [Rozbrat](#)